

Rozmowa z dyrektorem handlowym firmy HKM, Zbigniewem Karapudą

Finishing GM – potrzebny od zaraz

Firma HKM Sp. z o.o. z Sopotu jest dystrybutorem takich marek jak: GM (Grafisk Maskinfabrik – duński producent rozwiązań do finishingu), Edale (producent wysoce specjalistycznych maszyn flekso), FFEI (pierwsza w pełni zintegrowana hybryda na świecie), Xaar (przystawki cyfrowe do maszyn flekso) czy Trojanlabel (profesjonalny memjet). Oferta firmy obejmuje także akcesoria do produkcji fleksograficznej, jak podnośniki czy przecinarki do gilz.

W czym specjalizuje się HKM?

ZBIGNIEW KARAPUDA: Specjalność firmy HKM to maszyny do druku etykiet: fleksograficznego, cyfrowego i hybrydowego oraz bardzo bogaty *finishing*, szczególnie semirotacyjny dla maszyn cyfrowych. Do finishingu zaliczamy wszystkie procesy wykańczające etykietę, jak wykrawanie, lakierowanie, laminowanie, złocenie, ale też sitodruk i wytłaczanie. Mamy nadzieję, że Polacy już zrozumieli: bogata etykieta to dochodowa etykieta.

Doskonałym przykładem bogatego finishingu są maszyny GM, które od 40 lat zdobywają cały zachodni rynek. Sprzedano ponad 6 tys. maszyn w Europie i wiele do USA.

Szczególnie ostatnio, kiedy do druku przebojem wchodzi maszyny cyfrowe, *finishing* GM stał się nieodzownym elementem produkcji i jest głównie sprzedawany w pakiecie z dużymi „cyfrówkami”, jak maszyny HP Indigo, Xeikon czy Epson.

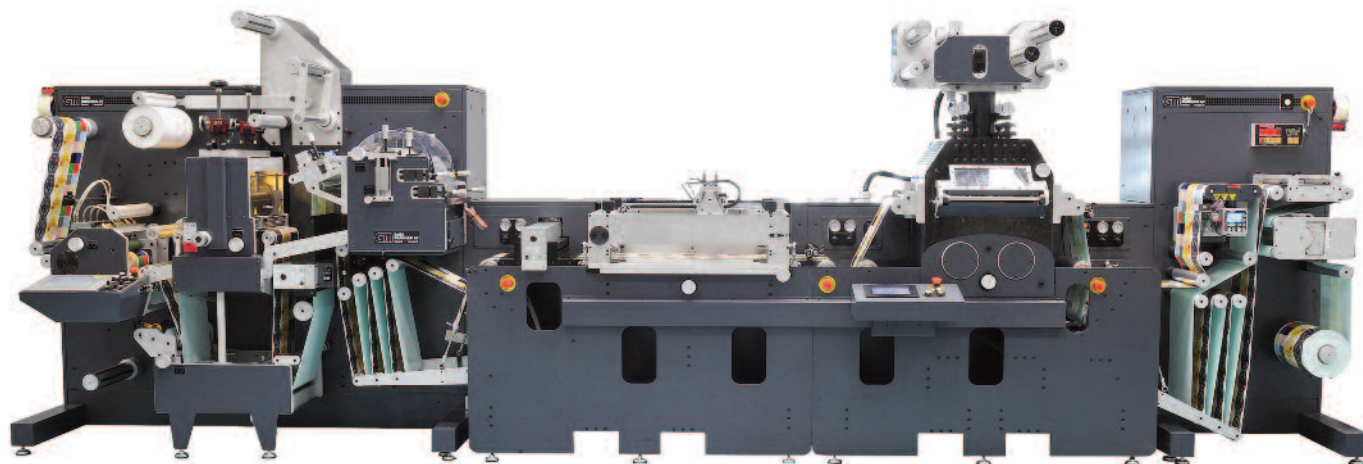
Bogate wykończenie etykiet jest potrzebne również w analogowej drukarni flekso, głównie dlatego, aby nie blokować maszyny drukującej.

Doskonałym przykładem bogatego finishingu są maszyny GM, które od 40 lat zdobywają cały zachodni rynek. Sprzedano ponad 6 tys. maszyn w Europie i wiele do USA. Na zdjęciu finishing GM DC330 FB z sitem, wytłaczaniem i stacją flekso

Zatem maszyny GM są potrzebne nie tylko do druku cyfrowego?

Z. K.: Takie może powstać wrażenie, gdyż przy każdej maszynie cyfrowej musi stać, jako nieodzowna część, maszyna finishingowa, aby można było wykończyć etykietę czy ją konfekcjonować. Ale również w poważnej drukarni analogowej przy jej dużym obłożeniu nie możemy sobie pozwolić na wykonanie wszystkich procesów w linii – na maszynie fleksograficznej, ponieważ szybkości druku i wykończenia często się różnią – np. sito czy złocenie z natury rzeczy będą wolniejsze. A zatem rozwiązanie jest oczywiste: trzeba mieć maszynę *offline* tylko do finishingu.

Kiedyś nie było maszyn cyfrowych, a firma GM rozwijała się doskonale, zatem musiał być inny powód, aby oddzielnie kupić urządzenie do finishingu?



Z. K.: Powodów jest wiele; poza różnymi szybkościami poszczególnych procesów, to kupowanie do każdej maszyny flekso bogatego zestawu finishingowego byłoby dużą rozrzutnością. Z kolei zakupienie go tylko do jednej maszyny blokowało ją, bo wszystkie prace z bogatym wykończeniem musiałyby być realizowane właśnie na niej. Zatem logicznym rozwiązaniem jest rozdzielanie tych procesów. Wiąże się to też z gwałtownym wzrostem zapotrzebowania na bardzo bogate etykiety. Może w Polsce nie wszyscy jeszcze to widzą, gdyż wciąż jesteśmy swoistym zapleczem Europy do wykonywania prostych prac, ale takich prac jest coraz mniej. A i polskie drukarnie radzą sobie z bogatszą etykietą coraz lepiej. Wydaje się, że już zrozumieliśmy, iż zaniżaniem ceny nie zdobędziemy rynku europejskiego. Stąd wielki boom na bogaty *finishing*.

Mimo to wydaje się, że bardzo duży rozwój oddzielnych maszyn do finishingu zawdzięczamy rozwojowi cyfry?

Z. K.: To prawda, ale myślę, że prawdziwa eksplozja jest jeszcze przed nami. Prognoza specjalistów na najbliższe lata mówi, że liczba sprzedawanych maszyn cyfrowych będzie wzrastać wielokrotnie więcej niż maszyn fleksograficznych. I nie mówimy tu o dziesiątkach lat, lecz o prognozie 3-5-letniej. Już dzisiaj zapowiadane są maszyny cyfrowe z prędkością drukowania 300 m/min (FFEI- Graphium) i dokładnością przewyższającą HD-Flexo. Jak mówi guru maszyn cyfrowych Benny Landa: „wszystko, co może być cyfrowe – będzie cyfrowe”.

Dlatego HKM zajmuje się głównie technologią cyfrową i hybrydową?

Z. K.: Tak, ale nie tylko. Koncentrujemy się raczej na produktach specjalistycznych, to jest takich, które są adresowane do profesjonalistów działających w niszech rynkowych. Doskonałym przykładem jest GM lub firma EDALE, która zajmuje się maszynami specjalnego przeznaczenia niezbędnymi wszędzie tam, gdzie nieodzowne jest perfekcyjne przenoszenie podłoża. Nie są to maszyny dla wszystkich, bo nie wszyscy

potrzebują perfekcji w produkcji i przy bardzo prostych pracach nawet nie zauważają różnic między zwykłą maszyną fleksograficzną i maszyną EDALE. Jednakże kiedy raz zaczniesz produkować na takiej maszynie, to już żadna inna cię nie zadowoli. Specjaliści zajmujący się cienkimi foliami czy grubym kartonem wiedzą, o czym mówię. Dlatego EDALE sprzedaje głównie do stałych klientów – drukarni wysoce specjalistycznych, o bardzo wysokich wymaganiach.

Zbigniew Karapuda: Najważniejszym dla przyszłości firmy, a bardzo obecnie niedocenianym jest druk hybrydowy, czyli połączenie co najmniej dwóch technologii drukowania, np. fleksograficznej i cyfrowej. Obecnie każdy producent maszyn drukujących już ma w ofercie lub właśnie tworzy własną hybrydę. Najbardziej zaawansowane w tej technologii jest konsorcjum firm FFEI powołane w celu stworzenia optymalnej hybrydy Graphium

A jakie nowości rynkowe macie w ofercie?

Z. K.: Niewątpliwym hitem jest XAAR Printbar – przystawka cyfrowa do każdej maszyny flekso. Można z jej pomocą wykonać dane zmienne, w jednym kolorze, na produkcji fleksograficznej (np. kody czy personalizacje), ale największe jej zastosowanie to nakładanie lakieru wybiórczego do wysokości 380 mikronów z jednej głowicy (przy dwóch – 720 mikronów). Zatem możemy w prosty sposób imitować sitodruk. Wszędzie tam, gdzie chcemy mieć skomplikowane wytłoczenia – np. Braille lub bardzo wysokie wypukłości imitujące duże wytłoczenia – przystawka ta jest doskonała, bo niezwykle łatwa w użyciu. Pokrycie złoconiem takiej wypukłości wykonanej z lakieru daje niezwykle efekt przestrzenności. Trzeba to zobaczyć, aby wiedzieć, o czym mówię. Oczywiście jest to propozycja tylko dla producentów, którzy tworzą bardzo bogate etykiety, np. dla przemysłu kosmetycznego

lub farmacji. Ale to te etykiety dają najwyższą marżę.

Jakie, Pana zdaniem, są kierunki rozwoju tych segmentów druku?

Z. K.: Najważniejszym dla przyszłości firmy, a bardzo obecnie niedocenianym jest druk hybrydowy, czyli połączenie co najmniej dwóch technologii drukowania, np. fleksograficznej i cyfrowej. Dzięki technologii cyfrowej możemy drukować wszystkie

elementy zmienne, kody graficzne czy zmieniające się motywy, a druk fleksograficzny stosujemy w przypadku występowania kolorów spotowych lub gdy ekonomicznie jest bardziej uzasadniony (np. aple i stałe wzory). W ten sposób uzyskujemy nie tylko elastyczne możliwości i absolutnie najtańszą etykietę. Obecnie każdy producent maszyn drukujących już ma w ofercie lub właśnie tworzy własną hybrydę. Najbardziej zaawansowane w tej technologii jest konsorcjum firm FFEI powołane w celu stworzenia optymalnej hybrydy. Graphium to pierwsze w pełni zintegrowane urządzenie tego typu. Pierwsi użytkownicy hybryd zdobędą najbardziej lukratywną część tego rynku.

Zatem życzymy sprzedaży pierwszego Graphium w Polsce i dziękujemy za rozmowę.